

Młodzi potrzebują wyrazić sprzeciw

CEZARY STUDNIAK |

O przebojach
i wydarzeniach
tegorocznego
festiwalu
i inscenizacji książki
Doroty Masłowskiej
– opowiada
dyrektor Przeglądu
Piosenki Aktorskiej
we Wrocławiu
oraz reżyser i aktor.



W: Jak udało się panu namówić Michała Walczaka i Maćka Łubieńskiego na poszerzenie formuły Pożaru w Burdelu o koncert galowy? Co razem wymyśliliście?

CEZARY STUDNIAK: Szczerze mówiąc, nie trwało to zbyt długo. Zapytałem, czy nie mieliby ochoty zrealizować premierowego spektaklu w związku z galą Przeglądu Piosenki Aktorskiej i odpowiedź brzmiała „tak”. Jeśli chodzi o sam pomysł, to dałem tylko Michałowi Walczakowi i Maćkowi Łubieńskiemu wskazówki związane z formułą gali PPA. Formuła ta zaś polega na wypowiedzi artystycznej

– praktycznie bez żadnych ograniczeń. Poza jednym....

Trzyma mnie pan w napięciu!

Poza faktem, że... musi zawierać piosenki. Proponując ekipie Pożaru w Burdelu zrobienie gali, doskonale zdawałem sobie sprawę z ich bezwzględnej estetyki i bardzo mi się ona podoba. Jednocześnie bardzo pasuje do naszego festiwalu. Pomysł na scenariusz wypłynął w całości od Michała i Maćka. Gala nosi tytuł „Muzeum Wolności” i dzieje się w bliżej nieokreślonej przyszłości, kiedy to po długich i wyczerpujących wojnach, konfliktach i powstaniach nastał pokój, a w tytułowym

muzeum można oglądać szczątki dawnych rewolucji i pozostałości po dawnych zrywach.

Proszę powiedzieć, jakie role zagrają goście-gwiazdy, czyli Magda Umer, Magda Cielecka oraz Maciej Stuhr, Pablo Pavo i Bartosz Porczyk, którzy wcześniej z Pożarem w Burdelu nie współpracowali?

Mogę zdradzić, że będą to znaczące postaci z obszarów polityki, kultury, religii oraz rzeczywistości wirtualnej. Magda Umer zagra kustoszkę działu piosenki w Muzeum Wolności, Magdalena Cielecka – aplikację muzealną „Wolność”, Maciej Stuhr wystąpi jako Minister Kultury.

Pablo Pavo będzie Panem Twardowskim, Bartek Porczyk – Szatanem. Gościnnie, spoza stałej ekipy Pożaru, wystąpią też Joanna Zawłocka jako Maryla Rodowicz, Marta Zięba jako Aktorka z Podziemia, Anja Orthodox jako Królowa Minoga i Robal, czyli Robert Matera w roli Jakuba Szeli.

Czy sondował pan kwestię, czy Pożar w Burdelu jest znany i ceniony poza Warszawą?

Nie sondowałem. Nie sondowałem również tego, jak znany jest w Polsce zaproszony przez nas australijski pieśniarz Steve Smyth czy Francuz Mathias Duplessy w duecie z Hindusem Mukhtiyarem Alim.

Podejrzewam, że niewielu widzów PPA kojarzy tych genialnych artystów. Tym bardziej warto ich poznać. Jeśli chodzi o mnie, bardziej chyba koncentruję się na jakości niż na takiej kategorii jak popularność. Oczywiście, nie mam wątpliwości, że Pożar w Burdelu zapewne ma swoich wielbicieli również we Wrocławiu. W każdym razie bilety na galę, które należą do najdroższych na naszym festiwalu, sprzedawały się w ciągu jednego dnia, a przypominam, że w czasie PPA grana jest cztery razy.

Pokaże pan również swój spektakl „Kochanie, zabiłam nasze koty” z Teatru Nowego w Poznaniu. Wyreżyserował pan książkę Doroty Masłowskiej w formie śpiewanej. Czego mogą się spodziewać wrocławscy widzowie po tym poznańskim spektaklu?

Powieść Doroty Masłowskiej zaadaptował na scenę mój przyjaciel i dramaturg, Michał Pabian. Razem wymyśliliśmy nowy gatunek teatralny – hipsteroperetkę. Aktorzy Teatru Nowego w Poznaniu zabiorą publiczność do krainy nicości, czyli Polski, w której „nic” staje się, trochę poza świadomością bohaterów, istotą rzeczy, motywacją do życia, jego filozofią....

Jest pan dyrektorem PPA od 2015 roku. Co pan uważa za sukces, a co mogło wypaść lepiej i jest do poprawki?

Uważam, że dużym sukcesem jest postępująca odwaga uczestników

konkursu. Dociera wreszcie do młodych – najczęściej – wykonawców, że piosenka aktorska jest wyjątkowo pojemnym gatunkiem i daje szansę na bardzo szerokie podejście do interpretacji oraz na mnóstwo pomysłów na aranżacje, muzyczne instrumentarium, styl. Generalnie cały nasz festiwal ciągle poszukuje, a to zawsze wiąże się z rozwojem.

Co może być lepsze?

Lepsze...? Zawsze może być lepiej – nad poprawkami będziemy zastanawiać się po zakończeniu przeglądu.

Jak pan ocenia uczestników konkursu? Jak się zmieniają?

Częściowo poruszyłem już ten temat, odpowiadając na poprzednie pytanie. Drugim interesującym kolorytem jest fakt, że w tym roku pojawiło się sporo bardzo świadomych i wymownych komentarzy obecnej sytuacji społeczno-politycznych. Powrócił czas, kiedy młodzi artyści mają potrzebę silnego i jednoznacznego wyrażania sprzeciwu. To bardzo ciekawe. Można powiedzieć, że zataczamy koło. Dawniej PPA też było festiwalem, na którym artysta mógł pozwolić sobie na więcej, komentując rzeczywistość. Było na to jakieś ciche przyzwolenie....

Czy są problemy z budżetem?

W naszym kraju zawsze jest problem z budżetem. To już jest nasza narodowa mantra. Ale cóż, radzimy sobie.... z pieśnią na ustach. ☺

–rozmawiał Jacek Cieślak